

Ks. HENRYK NIEMIEC

## EUTANAZJA A REZYGNACJA Z UPORCZYWEJ TERAPII

Termin *eutanazja* oznaczał początkowo – zgodnie z jego grecką etymologią eutanazja = „dobra” śmierć – śmierć łagodną, dobrą, bez niepotrzebnego cierpienia, śmierć godną człowieka. Obecnie słowo to odnosi się do działań, które można określić jako czynności pomagające człowiekowi w umieraniu czyli czynności, które ze swej natury przyspieszają śmierć człowieka cierpiącego. Przez eutanazję rozumiemy, zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II zawartym w encyklice *Evangelium vitae*, „(...) czyn lub zaniedbanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia wszelkiego cierpienia” (nr 65).

Zagadnienie eutanazji pojawia się w kontekście takich zjawisk towarzyszących ludzkiej egzystencji jak cierpienie, przewlekła choroba, niedorozwój psychiczny bądź organiczny a nawet w kontekście problemów wieku starczego. Nikt nie jest jednak w stanie określić miary cierpienia i problemów, które mogą kwalifikować osobę chorą do przyspieszenia jej zgonu. Cierpienie człowieka, zarówno duchowe jak i organiczne, dotykając samej jego egzystencji stanowi zawsze dla cierpiącego podmiotu bardzo poważne wyzwanie, domagające się wyjaśnienia, zrozumienia jego sensu, domagające się odpowiedzi. Odpowiedzieć musi sam człowiek cierpiący jak i otaczające go otoczenie. Każda odpowiedź na postawione pytania i ewentualne wątpliwości dotyczące przeżywanego cierpienia będą dotyczyć faktu istnienia osoby cierpiącej. Propozycja eutanazji jest jedną z nich. Eutanazja zaczyna być pojmowana jako skuteczny sposób walki z cierpieniem dotykającym pacjenta. Eliminuje się cierpienie, eliminując tego, kto cierpi. Eutanazja, czyli zabicie cierpiącego człowieka bywa nawet przez niektórych traktowana jako środek leczniczy, kładący kres cierpieniu<sup>1</sup>. Tym

---

1 (...) do eutanazji dochodzi wtedy, gdy lekarz, kierowany wolą zabijanego, zabija kładąc kres leczeniu, bo innych niż zabicie środków leczniczych nie znajduje (...), B.Chwedończuk *Trzeba w coś wierzyć i inne eseje z filozofii praktycznej*, Warszawa, 1997, s.155. Podobne stanowisko prezentuje B. Wolniewicz. Choć jego zdaniem eutanazja nie jest zabiegiem medycznym, to jednak „jest ona aktem z innego, wyższego porządku rzeczy, do którego medycyna b e z p s r e d n i o - tzn. w sensie wykonawstwa, mieszać się nie powinna”. Medycyna powinna jednak - zdaniem tego autora - dostarczyć informacji jak najefektywniej można proces eutanazji skutecznie. Jeżeli medycyna będzie utrudniać eutanazję, to występuje wówczas „(...) nie w roli nauki, lecz policji. Szpetna to dla niej rola”. B. Wolniewicz, *Perspektywy eutanazji*, Edukacja Filozoficzna, nr 26, 1998, ss. 49 – 50.

samym rozszerza się zakres funkcji pełnionych przez lekarza. Zwolennicy eutanazji uważają nawet, że to właśnie lekarz ma być zabójcą, sprawcą czynności o charakterze eutanatycznym, ponieważ on jest powołany do zapobiegania cierpieniu<sup>2</sup>.

Pacjentem poddanym działaniom eutanatycznym może być zarówno dziecko cierpiące, niedorozwinięte jak i stary człowiek zmagający się ze swoją chorobą. Dla zwolenników eutanazji wiek chorego nie odgrywa żadnej roli. Bardzo często, ich zdaniem, nie tyle cierpienia spowodowane chorobą, lecz problemy związane z okresem starczym, a szczególnie samotność, są już wystarczającym powodem zezwalającym na eutanazję.

Wśród głosów akceptujących eutanazję można dojrzeć takie stanowiska, które odnoszą się do niej entuzjastycznie, traktując ją jako przejaw rodzącej się nowej świadomości religijnej<sup>3</sup>. Zdaniem B. Wolniewicza chrześcijaństwo traci dziś, na przełomie wieków, na swej aktualności, ono przygasa. Powstanie nowa religia, w której będzie inny stosunek do śmierci, ponieważ jego zdaniem stosunek do śmierci jest czynnikiem rodzącym religijność. Wartość życia ludzkiego jest tylko przedmiotem wiary: „zwolennicy eutanazji i jej przeciwnicy to są ludzie i n n e j w i a r y”<sup>4</sup>. Ponieważ religia domaga się liturgii, postuluje się tworzenie obrzędów, w których należy realizować działania przyspieszające śmierć, ma to być tzw. *liturgia eutanazyjna* umożliwiająca umieranie jednostki nie samotnie, lecz w określonej grupie społecznej, która miałaby charakter religijny, związana obrzędem eutanazji. Taka liturgia będzie jednoczyć ludzi ze sobą o wiele lepiej niż dzisiejszy pogrzeb i stypa. Ma ona powstać samorzutnie, niepostrzeżenie w miarę rozpowszechniania się i akceptacji tej formy umierania. W stanowiskach proeutanatycznych, modelem eutanazji najczęściej omawianym i nie budzącym żadnych wątpliwości moralnych jest eutanazja na żądanie. Zgoda na przyspieszenie swojej śmierci jest - według tych ujęć - najwyższą formą heroizmu, jest aktem pełnej wolności człowieka. Postuluje się nawet wdrożenie programu edukacyjnego, który zapoznawałby z łagodnymi sposobami samobójstwa<sup>5</sup>. Jako istota wolna, winien człowiek decydować także o długości trwania swego życia.

Przytoczona charakterystyka niektórych poglądów polskich zwolenników eutanazji zawiera w sobie tezy filozoficzne, w których poglądy te znajdują swe zakorzenie. Życie człowieka zostało sprowadzone tylko do wymiaru biologicznego oraz jest ono umieszczane na tej samej płaszczyźnie, co życie zwierząt. Odruch współczucia nakazuje dobijać „zdychające psy i konie”, ten sam odruch jest - zdaniem zwolenników eutanazji - podstawą i motywem aktu eutanazji w stosunku do człowieka. Życie

---

2 *Trzeba w coś wierzyć...* dz. cyt., s. 155.

3 „Sądzimy mianowicie, że ruch na rzecz zalegalizowania eutanazji jest zapowiedzią i zaczątkiem n o w e j r e l i g i i; że dochodzi w nim do głosu – jeszcze bardzo niewyraźnie – jakaś nowa postać religijności: nowe czucie religijne, czyli nowa wiara”. B. Wolniewicz, *Perspektywy eutanazji*, art. cyt., s. 47; por. tenże, *Eutanazja w świetle filozofii*, Edukacja Filozoficzna, nr 23, 1997, ss. 71 – 85.

4 *Eutanazja w świetle filozofii*, art. cyt., s. 78.

5 „Tu wydaje się konieczne uczenie, jakie są łagodne sposoby samobójstwa. (...) Sposoby zakończenia własnego życia zależą od sytuacji człowieka, od rodzaju choroby, od wieku. Tego powinno się uczyć tak jak innych działów fizjologii i higieny.” H. Hiż, *Uwagi o eutanazji*, Edukacja Filozoficzna, nr 23, 1997, s. 89.

ludzkie sprowadzone do biologicznego wymiaru jest - w tym ujęciu - samo w sobie czymś tragicznym. Życie jest ciągłym cierpieniem, zagadkowym dramatem. „Człowiek jest w świecie sam. Przechodzi z nicości w nicość, zdany tylko na siebie i żywioły. Reszta to bajki”<sup>6</sup>. Cierpienie w tym ujęciu nie ma wartości, jest „fizyczną i moralną okropnością”. Wartość ludzkiego życia mierzy się jego aktywnością, zdolnością do działań o charakterze zewnętrznym. W przedstawionych poglądach przyjmuje się w sposób dogmatyczny materialistyczną koncepcję człowieka, co stoi jednocześnie w sprzeczności z uwypuklaniem absolutnego charakteru wolności człowieka - nie podlegającej determinacji - dzięki której człowiek zdolny jest do aktów heroicznych jakimi są decyzje o samobójstwie w takiej, czy innej formie. Wolność człowieka jest według wspomnianych autorów wartością absolutną, a moralnym jest to, co rozum uzna za wartościowe w wyniku szacunku dóbr, co w określonej sytuacji jest uznane za pożyteczne. Nie ma miejsca w tym ujęciu na obiektywnie istniejącą płaszczyznę wartości, będącą kryterium dobra i zła moralnego. Moralność, mając charakter relatywny, zależy od sytuacji i woli cierpiącego pacjenta i poglądów otaczających go ludzi: personelu medycznego oraz jego krewnych.

Należy również zwrócić uwagę na niewłaściwe użycie słowa *eutanazja* z jakim spotykamy się w doniesieniach prasowych. Chodzi o to, że pojęcie eutanazji zaczyna być odnoszone do przypadków usypiania zwierząt. W lutym 2000 roku nagłaśniano w doniesieniach prasowych o usypianiu psów w niektórych warszawskich schroniskach dla zwierząt. Działania te spowodowane były przyczynami ekonomicznymi, związanymi z trudnościami utrzymania owych schronisk. Należy stwierdzić, iż użycie słowa eutanazja w odniesieniu do faktu usypiania zwierząt jest wielkim nieporozumieniem. Zwierzęta jako istoty czujące zasługują na godną tzn. pozbawioną cierpienia śmierć, nie powinny cierpieć. Tego domaga się szacunek dla życia istot czujących. Współczucie dotyczące życia, które przeżywa każdy normalnie władający rozumem człowiek, dotyczy wszelkich form życia odczuwającego ból, także życia zwierząt. Nie można jednak na tej samej linii ustawiać życia zwierząt oraz życia człowieka. Tak niestety czynią zwolennicy eutanazji. Człowiek przeżywa swoje cierpienie w sposób świadomy, doświadczając przygodności swego istnienia, przeżywając pytania dotyczące sensu tego, co zrobił, tego jak żył. W tym kontekście śmierć jest dla człowieka świadomie przeżywanym dramatem, w którym musi on odegrać główną życiową rolę i nie może jej uniknąć. Śmierć człowieka jest więc jakościowo całkiem innym aktem aniżeli śmierć zwierzęcia. To właśnie zwolennicy eutanazji wychodząc z materialistycznego punktu widzenia ustawiają te dwa fakty na tej samej płaszczyźnie. Uśpienie psa jest tylko i wyłącznie uśpieniem, aktem dokonanym ze względów humanitarnych, mającym na uwadze respekt dla życia odczuwającego ból zmysłowy i nie można tego aktu nazwać eutanazją. W przeciwnym wypadku należałoby mówić o aktach eutanazji zwierząt przeznaczonych do uboju konsumpcyjnego i zrównać wartość życia tych zwierząt z życiem człowieka. W tradycji, w której jesteśmy zakorzenieni, eutanazja zawsze była związana z przyspieszaniem śmierci człowieka i tylko człowieka, nie dotyczyła ona świata zwierząt, co nie oznacza, iż wobec śmierci zwierząt nie jesteśmy związani żadnymi ograniczeniami o charakterze moralnym.

---

6 *Perspektywy eutanazji*, art. cyt., s 52 – 53.

Fakt eutanazji zawiera w swojej wewnętrznej strukturze dwie płaszczyzny. Pierwsza z nich to płaszczyzna intencji działającego podmiotu. Na tym poziomie występuje jasno określony zamiar skrócenia życia cierpiącemu człowiekowi, przyspieszenia jego zgonu. Nie wnikamy w motywy słańające kogoś do podjęcia takiej decyzji. Mogą nimi być np. litość, współczucie, posłuszeństwo prawu, uleganie namowom innych, wpływ krążących opinii na temat wartości eutanazji. Motywy te posiadają charakter drugorzędny dla określenia eutanatycznego charakteru działania. Istotne jest tutaj bezpośrednie zamierzenie śmierci.

Drugą płaszczyzną charakteryzującą eutanazję jest poziom konkretnych czynności, metod użytych dla realizacji podjętego zamiaru skrócenia życia osobie ludzkiej. Na tym poziomie mogą wystąpić dwa sposoby przyspieszenia zgonu. Pierwszy sposób polegać będzie na bezpośrednim podaniu człowiekowi substancji powodującej śmierć, może nią być np. zastrzyk, tabletki. Taką postać eutanazji określa się mianem eutanazji aktywnej. Innym sposobem powodującym zgon jest powstrzymanie się od stosowania zabiegów terapeutycznych, mających charakter środków zwyczajnych, dostępnych, proporcjonalnych do sytuacji chorego i podtrzymujących go przy życiu, mimo terminalnego charakteru choroby. Świadome zaniechanie takich działań przyspiesza śmierć i określa się je mianem eutanazji biernej.

Bardzo często dochodzi do nieporozumienia polegającego na utożsamieniu, określonej wyżej eutanazji biernej, z decyzją rezygnacji z dalszego prowadzenia działań reanimacyjnych. Zwolennicy eutanazji bardzo często powołują się na stanowisko Kościoła katolickiego zezwalające na zaprzestanie dalszego prowadzenia uporczywej terapii i widzą w tym stwierdzeniu początek ewolucji poglądów zmierzający, do pełnej akceptacji eutanazji w każdej postaci<sup>7</sup>. Przez uporczywą terapię rozumie się takie działania, które nie są adekwatne do realnej sytuacji chorego, nie są współmierne do oczekiwanych rezultatów, lub są zbyt uciążliwe dla chorego bądź rodziny<sup>8</sup>. Nie można utożsamiać rezygnacji z uporczywej terapii z aktem eutanazji. Pojęcie *eutanazji* odnosi się, w sensie ścisłym, tylko do działań śmiertcionośnych w ich aktywnej bądź pasywnej formie. Decyzja o zaprzestaniu dalszej terapii, nie jest eutanazją, nie zawiera w sobie intencji spowodowania śmierci pacjenta, co charakterystyczne jest dla aktów eutanazji. Jest ona wyrazem szacunku dla naturalnego procesu umierania i prawa człowieka do godnej śmierci. „Dlatego należy uznać nie tylko za niepotrzebne, ale wprost za niemoralne te wysiłki, które byłyby czynione bez szans na

---

7 Na temat eutanazji w *Evangelium vitae* B. Wolniewicz tak pisze: „Początek zmian widać w samej encyklice. Z jednej strony eutanazję się tam bezwarunkowo potępia; z drugiej pewne jej formy zostają *mutato nomine* dopuszczone. (...) Dopuszczalną formę eutanazji nazywa się tam „rezygnacją z uporczywej terapii...”, *Eutanazja w świetle filozofii*, art. cyt., s. 80.

8 Por., *Evangelium vitae*, nr 65; Podobne warunki rezygnacji z uporczywej terapii przedstawia w deontologii lekarskiej M. Dąmbska: 1- gdy są wystarczające dane, że dalsza terapia nie przynosi korzyści z punktu widzenia medycznego, 2 - gdy przewiduje się, że jakość życia w wyniku prowadzonej terapii będzie bardzo zła, będzie węgetacją podtrzymywaną lekami i stałą pielęgnacją; 3 - gdy pacjent jest w takim stanie, że przedłużanie jego życia byłoby cierpieniem dla niego i rodziny. M. Dąmbska *Zasady deontologii w zakresie stosunku do życia ludzkiego i godności osoby ludzkiej*. w: *Refleksje nad etyką lekarską*. red. K. Osieńska. Warszawa 1992 s. 35 - 46.; por J. Wróbel, *Człowiek i medycyna*, Kraków 1999, s. 422 - 436.

przywrócenie życia osobowego lub które byłyby podyktowane chęcią eksperymentowania i faktycznie nie oznaczałyby nic innego jak tylko pozbawione nadziei przedłużanie agonii i cierpienia człowieka umierającego. Takie działania miałyby charakter gwałtu zadanego umierającej osobie<sup>9</sup>. Śmierć nie jest chorobą, nie znajduje się ona w żadnym katalogu chorób. Jest ona pewnym nieuniknionym faktem, dotyczącym egzystencji człowieka. To, czym śmierć jest i jaka jest jej natura, jest oddzielnym problemem nie tylko medycznym. Człowiek, jako byt osobowy, ma prawo do zgodnej ze swą osobową strukturą śmierci. Wszystko co stworzone rozpada się - umiera proporcjonalnie do tego, czym to coś jest. Człowiek nie jest „czymś”, on jest „kimś”. Osobowa wartość ludzkiego życia, wykraczająca ponad wartość wszelkich innych bytów stworzonych, sytuuje człowieka nieporównanie wyżej aniżeli te byty i domaga się osobowego traktowania faktu umierania człowieka. Śmierć człowieka ma charakter osobowy i każdy musi osobiście przejść przez ten fakt egzystencjalny, nikt nie może nikogo w tym zastąpić. Człowiek ma więc prawo do tego, aby nie czynić go przedmiotem w momencie gdy umiera, aby nie przedłużać jego agonii.

Postęp techniczny w medycynie stwarza nowe możliwości ratowania ludzkiego życia, lecz zarazem stwarza on możliwość przedłużania agonii a nawet podtrzymywania stanu wegetatywnego po stwierdzeniu śmierci pnia mózgu. Rodzi się moralny problem granicy interwencji medycznych. Lekarz zawsze podejmuje działania reanimacyjne z wyjątkiem sytuacji, w których nie ma wątpliwości, że osoba, którą bada, już nie żyje<sup>10</sup>. Jeżeli istnieją wątpliwości czy ratowana osoba jest zdolna do życia, to zawsze należy podjąć odpowiednie działanie, nawet jeżeli wkrótce okaże się, że działania te są już prowadzone na zwłokach i z nich się zrezygnuje.

---

9 *Człowiek i medycyna*, dz., cyt., s 424 – 423.

10 Por. M. Sych, *Granice intensywnej terapii – aspekty etyczne i prawne*, w: *Eutanazja a opieka paliatywna. Aspekty etyczne, religijne, psychologiczne i prawne*, Lublin 1996, wyd. II, s. 87 –93.